

Aleksandra Berkieta

Kilka uwag o szaleństwie systemów semiotycznych w ujęciu Jurija Łotmana (i nie tylko)

1. Wprowadzenie

W swoim artykule zamierzam wskazać niektóre problemy, jakie stawiają dwa teksty Jurija Łotmana: niewielkiej objętości broszura *Kultura jako inteligencja kolektywna i problemy sztucznej inteligencji* (*Kultura kak kollektiwnyj intiellekt i problemy iskusstwiennogo razuma*, wyd. ros. 1977)¹ oraz artykuł *Fenomen kultury* (*Fienomien kultury*², wyd. ros. 1978). W obu tekstach Łotman analizuje możliwości i ograniczenia związane z podejmowanymi od lat 50. ubiegłego wieku próbami stworzenia sztucznej inteligencji³, starając się jednocześnie zaaplikować w swoich rozważaniach narzędzia semiotyki. Wskazuje także konieczne warunki, które bezwzględnie musi spełniać zachowanie, aby można je było określić jako inteligentne. W obu tekstach Łotman utrzymuje, że momenty nieprzewidywalności i wahań są konstytutywną wartością doświadczenia semiotycznego, które nazywa „szaleństwem” albo wprost „wariactwem” całego systemu semio-

¹ J. Łotman, *Kultura kak kollektiwnyj intiellekt* w: *idem, Siemiosfiera. Kultura i wzryw. Wnutri mysl'nych mirow. Stat'i. Issledowanija. Zamietki*, Iskustwo SPB, Sankt-Petersburg 2001, s. 557-567. Dalej w tekście głównym w nawiasie kwadratowym jako: KKKI i nr strony.

² J. Łotman, *Fienomien kultury*, w: *idem, Siemiosfiera. Kultura i wzryw...*, s. 568-580. Dalej w tekście głównym w nawiasie kwadratowym jako: FK i nr strony.

³ Punktem odniesienia Łotmana jest przeprowadzony w 1950 roku test Turinga. Jego autor, matematyk i kryptolog, Alan Mathison Turing, zaprojektował test inteligencji maszyn, polegający na tym, że urzędnicy sprawnie i wiarygodnie miałyby symulować reakcje i odpowiedzi człowieka podczas zdalnej rozmowy. Stworzony przez informatyków z Rosji i Ukrainy program komputerowy „Eugene Goostman”, imitujący zachowanie 13-letniego chłopca z Odessy, „zdał” test po raz pierwszy w 2014 roku. Jedna trzecia sędziów zgromadzonych w siedzibie londyńskiego Towarzystwa Królewskiego była przekonana, że rozmawia z realnie żyjącym nastolatkiem.

tycznego. Jest to doświadczenie, które, jak dowodzi Łotman, gwarantuje paradoksalnie całemu systemowi stabilność i wewnętrzną koherencję.

Na wstępie chciałabym jednak wytłumaczyć się z dwóch niezręczności terminologicznych, które pojawiły się podczas przekładu obu tekstów, nie tłumaczonych wcześniej na język polski. Pierwsza dotyczy często używanego przez Łotmana słowa „kolektywność” i przymiotnika „kolektywny” (*kollektiwnyj*). W języku polskim te słowa wywołują jednoznaczne, negatywne konotacje (powodowane skojarzeniem ich podstawy z przymusową, wprowadzoną w 1948 roku, kolektywizacją), chociaż w języku rosyjskim, co może nawet dziwić, w tym także w tekstach Łotmana, są raczej używane jako neutralne, a w niektórych wypadkach wręcz nacechowane pozytywnie. Tłumacz najbardziej znanych tekstów Łotmana na język polski, Bogusław Żyłko, oddaje w swoich przekładach przymiotnik *kollektiwnyj* jako „zbiorowy”⁴ albo „kolektywny”, ja natomiast będę konsekwentnie stosować w swoich przekładach słowo „kolektywny”, gdyż wydaje mi się ono historycznie i kontekstowo lepiej umotywowane. Przed kolektywizacją, która w Związku Radzieckim w drugiej połowie lat 20. zaczęła przybierać swoją najbardziej brutalną formę, słowo *kollektiwnyj* miało w odniesieniu do twórczości literackiej wręcz wydźwięk pozytywny, a szeroko pojęta „kolektywność” produkcji literackiej i działalności artystycznej była szeroko dyskutowana w środowisku badaczy i pisarzy. Formalista Wiktor Szklowski w artykule *Twórczość kolektywna*⁵ (*Kollektiwnoje tworczestwo*, wyd. ros. 1919), napisanym jako polemika z koncepcjami sztuki kolektywnej wypracowywanymi wówczas w kręgu pisarzy Proletkultu (*Proletarskoj kultury*), przeciwstawiał twórczość grupową twórczości kolektywnej, przy czym wyraźnie wyżej cenił tę drugą. Kolektyw według Szklowskiego charakteryzował się większym poziomem złożoności niż postawiona w opozycji do niego grupa, odznaczał się także znacząco wyższym „potencjałem intelektualnym” (sformułowanie Szklowskiego) oraz wewnętrzną centralizacją. Szklowski pisał o kolektywie:

Człowiek i ludzki mózg to nic innego, jak geometryczne miejsce punktów przecięcia linii twórczości kolektywnej. Wyjaśnię swoją myśl porównaniem. Jeżeli do stojącej nieruchomo szklanki z wodą wrzucimy drobno starty proszek, to zobaczymy, że kiedy woda się uspokoi, to zawieszona w niej drobinka proszku zaczną się poruszać w sposób przypominający ruchy roju muszek w kierunku

⁴ Wyrażenie *kollektiwnyj intellekt* Bogusław Żyłko tłumaczy jako „intelekt zbiorowy” np. w artykule *Retoryka – mechanizm generowania sensu*, w: J. Łotman, *Uniwersum umysłu. Semiotyczna teoria kultury*, przeł. B. Żyłko, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2008, s. 98-120.

⁵ Por. także rozważania Danuty Ulickiej na temat „kolektywnej działalności naukowej” w tzw. Kole Bachtina, w: D. Ulicka, *Indywidualności, wielogłosowość*, „Ruch Literacki” 2008, nr 2, s. 161.

słońca, tylko znacznie cichszy. Ruch ten nazywamy ruchami Browna od nazwiska badacza, który je zaobserwował i wytłumaczył nam, że cząsteczki zawieszona w cieczy, wskutek znikomości swojej masy, przejmują ruch molekuł i zaczynają się poruszać pod działaniem przejętych od nich impulsów⁶.

Tymi impulsami, według Szklowskiego, są w kulturze wybitni pisarze i wynalazcy, którzy stanowią oś, centrum danego kolektywu twórczego i swoją pracą wprawiają w ruch jego peryferia⁷.

Drugie słowo, które w obu tekstach Łotmana jest kluczowe, ale dla tłumacza wielce problematyczne, to sama „inteligencja” bądź „intelekt” (Łotman stosuje w swoich pracach wyłącznie słowo *intellekt*). Jak zauważył badacz, „nie istnieje powszechnie akceptowalna i zadowalająca definicja «inteligencji» i «inteligentnego zachowania». Utożsamienie słów «inteligentny» (rozumny) i «człowiekopodobny» jest nie do zaakceptowania z jednego powodu, utożsamienie zaś pojęć «inteligentny» i «logiczny» z innego” [FK, s. 568], gdyż wskazane przymiotniki odnoszą się do różnych poziomów opisu. Ścisła definicja nie jest jednak w niniejszych rozważaniach potrzebna, gdyż wyznaczenie linii demarkacyjnej, pozwalającej na precyzyjne oddzielenie zachowania inteligentnego od nieinteligentnego, nie jest w tym kontekście tak istotne, jak zaznaczenie różnicy między zachowaniem normalnym a szalonym (patologicznym z punktu widzenia koherencji systemu semiotycznego), tj. odróżnienie zachowania przewidywalnego od nieprzewidywalnego. Innymi słowy, chodzi o zbadanie procesu, podczas którego niczym niezdeteminowane zespoły zachowań zamieniają się w obowiązującą regułę, matrycę „normalnych” działań, oraz zbadanie natury tej prawidłowości. Opozycją nie będzie tutaj zatem różnica między zachowaniem inteligentnym a nieinteligentnym, lecz między

⁶ W. Szklowski, *Kollektiwnoje tworczestwo*, w: *idem: Chod konia*, w: *idem, Gamburskij szczot. Statii, wospominanija, esse. 1914-1933*, red. A. Gałuszkin i A. Czudakowa, Sowietskij pisatiel', Moskwa 1990, s. 88-89.

⁷ Świadomie pomijam bliską w tym wypadku rozważaniom Łotmana koncepcję myślenia kolektywnego, historycznie i kulturowo determinowanego, czyli tzw. kolektywu myślowego, która stanowi jedną z kluczowych kategorii teoriopoznawczych Ludwika Flecka. Choć porównanie jej z koncepcją Łotmana wychodzi poza tematykę niniejszego artykułu, to należy jednak przypomnieć, że według Flecka kolektyw jest rzeczywistą podmiotowością procesu poznawczego, aczkolwiek partycypująca w nim „jednostka nie ma nigdy – lub prawie nigdy – świadomości kolektywnego stylu myślenia” (L. Fleck, *Zur Krise der Wirklichkeit*, „Die Naturwissenschaften” 1925, nr 17. Cyt. za: D. Zienkiewicz, *Droga L. Flecka od teorii poznawania do teorii poznania*, na: <<http://www.zut.edu.pl/studium-nauk-humanistycznych-i-pedagogicznych/pliki-snhp-do-pobrania/publikacje.html>> (dostęp: 21.05.2014). Łotman, podobnie jak Fleck, podkreśla kulturowe uwarunkowanie kolektywnego stylu myślenia jako uogólnionego modelu poznania w ogóle.

zachowaniem inteligentnym a szalonym, czyli nieobliczalnym i całkowicie nieprzewidywalnym.

2. Tekst i pamięć

„Kultura – podkreśla Łotman – jest przede wszystkim pojęciem kolektywnym [...], czyli czymś wspólnym dla danej zbiorowości”⁸. Kultura ujęta jako całość posiada specjalny aparat pamięci kolektywnej oraz właściwe sobie mechanizmy tworzenia nowych informacji w języku naturalnym, właściwym obowiązującemu w niej systemowi semiotycznemu. Zebranie tych jakości pozwala na analizowanie kultury jako określonej formy inteligencji kolektywnej, jednak wymaga także zastosowania odpowiednich narzędzi, które bezwzględnie by tej właściwości przestrzegaly. Nadanie kulturze cech rozumnych jest tutaj kluczowe – pozwala bowiem na próbę ustalenia paralelizmów między kolektywną inteligencją kultury a inteligencją partycypującej w jej konstytuowaniu się jednostki. Biorąc pod uwagę to, że funkcjonowanie w świecie jednostki jest warunkowane i regulowane przez ponadjednostkowy mechanizm funkcjonowania kultury, w którym jednocześnie odzwierciedla się na zasadzie synekdochy zrekonstruowana jej struktura, można wyciągnąć wniosek, że w symetrycznej przestrzeni Łotmanowskiej semiosfery dany tekst kultury może być traktowany jako *pars pro toto* funkcjonowania kultury ujętej całościowo. Dzięki temu zostaje stworzony „[...] jednolity system, w którym obie możliwości [analizy] realizują się jako nierozdzielne aspekty jedynej całości. W ten sposób zjawiska indywidualne i kolektywne powstają jednocześnie jako wzajemnie niezbędny kontrast”⁹.

Chociaż Łotman w swoim artykule nie podejmuje się zdefiniowania pojęcia „inteligencji” czy „intelektu”, to jednocześnie twierdzi, że z perspektywy semiotycznej jest możliwe wskazanie kilku cech, które organizm lub urządzenie obdarzone inteligencją musi niezbywalnie posiadać. Według Łotmana, urządzenie albo organizm obdarzony inteligencją i dysponujący „inteligentnymi predyspozycjami” (z ros. *intellektualnaja sposobnost'*) musiałby zatem spełniać trzy podstawowe warunki. Byłaby to zdolność do:

- 1) Przekazywania tekstów (informacji) innym urządzeniom lub organizmom, czyli umiejętność obustronnej komunikacji.
- 2) Tworzenia nowych tekstów (informacji).

⁸ J. Łotman, *Rosja i znaki. Kultura szlachecka w wieku XVIII i na początku XIX*, przeł. B. Żyłko, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2010, s. 5.

⁹ J. Łotman, *Postawienie zagadnienia*, w: *idem, Kultura i eksplozja*, przeł. B. Żyłko, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1999, s. 30.

3) Zachowania informacji oraz pamięci o niej, która polegałaby przede wszystkim na chronieniu tekstów, na których podstawie mogłyby być tworzone nowe komunikaty. Oznaczałoby to, że z danego systemu semiotycznego da się „wyjąć” więcej niż zostało do niego pierwotnie włożone¹⁰. Teksty, które raz powstały, mogą bowiem służyć jako matryca służąca do generowania nowych tekstów.

Z podanych wyżej informacji można wyciągnąć wniosek, że zachowanie inteligentne jest zawsze związane z komunikacją i umiejętnością tworzenia nowych tekstów. Nie tylko tekst, ale i konteksty jego powstania są inkorporowane do tego, co Łotman określa pamięcią tekstu. Pamięć tekstu reguluje kulturę i w znacznym stopniu ją modeluje. Jak argumentuje Łotman, w chwili, kiedy liczba tekstów, podlegających zapamiętywaniu, przekroczyła możliwości zapamiętania ich przez człowieka, powstała kultura pisma, która stworzyła możliwość zapisu w pamięci kolektywu bezgranicznej liczby tekstów. „Ta zdolność retrospektywnego zwiększania pamięci odróżnia ją od urządzeń pozbawionych inteligencji” [KKKI, s. 567]. Zauważmy jednak, że z punktu widzenia automodelu kultury, najbardziej płodne teksty to zawsze teksty „nieprawidłowe” i w świetle obowiązujących już reguł ich tworzenia dewiacyjne. Będąc odstępstwem od normy, niektóre z nich są jednocześnie w stanie w określonym stopniu tę normę regulować – w innym wypadku giną, zanikają, stają się semiotycznie nerelevantne. „W ogólnej perspektywie kulturowej są one [tj. teksty nieprawidłowe] jednak wymagane i konieczne. Na ich podstawie mogą być następnie formułowane kolejne reguły tworzenia wypowiedzi. Można mniemać, że wraz z generowaniem tekstów poprzez stosowanie określonych reguł jednocześnie formułuje się reguły, których podstawę stanowią dane teksty uniwersalne (taką rolę mogą grać zazwyczaj elementy stworzone albo przejęte z innych kultur, a także teksty poetyckie). W takim wypadku mamy do czynienia z „niepoprawnymi” albo niezrozumiałymi tekstami, które należałoby wnikliwie zinterpretować” [FK, s. 568]¹¹.

Wewnętrzna niedookreśloność struktury tekstu zawsze wytwarza pod wpływem kontaktów z nowymi strukturami semiotycznymi możliwość jego dynamiki. Pojawienie się obrazu kultury na metapoziomie oznacza wtórną strukturalizację samej kultury. „Uzyskuje ona stabilniejszą organizację, a określone jej cechy stają się niestrukturalne, czyli właściwie «nieistniejące». Dochodzi do ogólnego wykreślenia „nieprawidłowych” teks-

¹⁰ Ten sam schemat Łotman powtórzy w *Fenomenie kultury* [FK, s. 568], aczkolwiek mocniej zaakcentuje w nim ściśle, zalgorytmizowane operacje, niezbędne w procesie tworzenia nowych tekstów.

¹¹ Tekst w przytoczonych rozważaniach semiotyka jest ujęty bardzo szeroko, tzn. jako tekst kultury. Bodaj najbardziej wnikliwą interpretację tego typu tekstów Łotman wyłożył w swojej pracy *Rosja i znaki*. Zob. J. Łotman, *Rosja i znaki...*, *op. cit.*

tów z zasobów pamięci kultury. Pozostałe teksty kanonizują się i poddają sztywnej hierarchizacji w strukturze” [KKKI, s. 565]¹². W stabilnym centrum nie ma miejsca na teksty dewiacyjne, jednakże w strukturę systemu semiotycznego wpisana jest możliwość nagłego pojawienia się ich w tym naczelnym miejscu. Dzieje się tak w momentach nieprzewidywalności, które stanowią konstytutywną cechę każdego żywego systemu.

3. Inteligencja i szaleństwo

Podstawowym warunkiem tego, by organizm albo urządzenie obdaruzone inteligencją mogło prawidłowo funkcjonować, jest obecność drugiej inteligencji. „Intelekt – cytuje Łotman Lwa Wygotskiego – to zawsze *współmówca* (z ros. *sobiesiednik*)”¹³. Kultura jest bowiem poliglotyczna i wymaga funkcjonowania w jej obrębie co najmniej dwóch języków. Taka sytuacja sprzyja różnicowaniu i sukcesywnemu pomnażaniu tworzonych przez ich użytkowników informacji¹⁴. Niesie to jednak ze sobą poważne zagrożenia. Sytuacja nadmiaru informacji w kulturze sprzyja bowiem temu, co Łotman nazywa „schizofrenią” kultury” [KKKI, s. 564], rozpadnięciu się jej na liczne, antagonistyczne „siły kulturotwórcze” [KKKI, s. 564]. Jednocześnie Łotman twierdzi, że to właśnie elementy schizofreniczne stanowią o wartości danej kultury, o jej żywotności i – paradoksalnie – rozumności. Najpełniej ta wartość uwidacznia się w przełomowych, „wybuchowych” momentach historii, podczas których protagoniści zawsze stoją w relacji do przeszłości i do niepewnych prognoz przyszłości, czyli w stanie całkowitego niezdeterminowania i nieprzewidywalności sytuacji oraz własnych wahań. Moment wahania i niepewności charakteryzuje według niego każde zachowanie inteligentne [por. FK, s. 577-578]. Wprowadza jednocześnie ryzyko rozstroju organizmu i całkowitego kolapsu, tożsamego z uniemożliwieniem, a w efekcie zanikiem zdolności wewnętrznej komunikacji. „Może okazać się – pisze Łotman – że określone okresy i zjawiska w historii kultury człowieka, posiadając jawnie patologiczny charakter,

¹² Można tutaj zauważyć tę samą prawidłowość, którą opisał w latach 60. Thomas Kuhn w swojej konceptualizacji rozwoju nauki. Trafnie streszcza tę metodologię Michał Rusinek: „Do odkrycia nowego zjawiska w nauce dochodzi wówczas, gdy uprzednio dojdzie do zmian w systemie pojęciowym i języku opisu. Zaczyna się od anomalii, czyli «zjawiska, którego nie pozwalała oczekiwać paradygmat», a następnie dopasowuje się ów paradygmat – także pod względem językowym – żeby pozwalał ująć anomalie (albo odrzuca się cały paradygmat i zastępuje nowym). Por. M. Rusinek, *Retoryka obrazu. Przyczynek do percepcyjnej teorii figur*, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2012, s. 111.

¹³ J. Łotman, *Wnutri myślnych mirów*, w: *idem, Siemiosfera...*, s. 151.

¹⁴ Jak w klasycznym schemacie procesu komunikacji – przeniesienie komunikatu ze świadomości nadawcy do świadomości adresata, przykład języka mojego „JA” na język twojego „TY”.

wydają się sprzeczne z określeniem kultury jako [przejawu] inteligencji. Można byłoby więc stwierdzić, że sama możliwość zwariowania [z ros. *sposobnost' schodit' z uma*] jest wręcz pożądanym objawem zachowania inteligentnego" [KKKI, s. 558].

W chwili, kiedy organizacja wewnętrzna systemu, poszczególnego urządzenia lub organizmu wzrasta na tyle, że może być opisana jako inteligentna, organizm ów zyskuje możliwość swobodnego i efektywnego reagowania na zmiany otaczającego go świata, orientowania się w nim i tworzenia w swoim umyśle modeli możliwego zachowania, jednocześnie jednak znajduje się w sytuacji rosnącej niewiedzy i niepewności. Nowopowstałe urządzenia „szybko stają się ofiarami nerwic, wynikających z poczucia własnej bezbronności, sytuacji niedoinformowania i wątpliwości co do tego, jaką strategię zachowania powinny obrać" [FK, s. 578]. Sama możliwość wyboru zachowania szalonego, nieobliczalnego warunkuje rozumność działania. W tym kontekście patologiczne momenty w historii funkcjonowania kultur, poruszające w najszerszym kontekście temat obłądu (*biezumija*) jako faktu kulturowego (Łotman podaje tutaj przykład modelu uprawiania „historii jako autobiografii wariata”) nie przeczą, a paradoksalnie potwierdzają status kultury jako efektu wypracowanego przez działanie inteligencji kolektywnej. W tym sensie wszelkie zachowania i zjawiska dewiacyjne są czynnikami niezbędnymi do prawidłowego funkcjonowania semiosfery – pełnią w niej funkcję katalizującą i autoregulującą.

Zachowanie nietypowe, pisze dalej Łotman, zostaje włączone do świadomości jako możliwe naruszenie – „zwyrodnienie, zbrodnia, heroizm”¹⁵. Pozwala to na wyodrębnienie się zachowania indywidualnego (czyli z punktu widzenia kultury „anormalnego”) i kolektywnego (z tej samej perspektywy – „normalnego”). Dopiero wówczas pojawia się możliwość wskazania indywidualnego zachowania jako przykładu i normy dla ogólnego, ogólnego zaś jako aksjologicznego punktu odniesienia dla indywidualnego. Na tych rozróżnieniach opiera się Łotmanowska trenarna opozycja: przeciwstawienie sobie zachowania głupca, człowieka mądrego i wariata¹⁶. Według Łotmana, zachowanie głupca jest przewidywalne, ale nie mieści się w ogólnie przyjętej normie. Zachowanie osobnika mądrego również jest przewidywalne, wpisuje się też w obowiązujące normy. Zachowanie wariata jest całkowicie nieprzewidywalne, niezgodne z obowiązującymi normami i prowadzi prędzej czy później do całkowitego kolapsu komunikacyjnego. Historia w takim ujęciu wykazywałaby cechy wariactwa, gdyż

¹⁵ Por. J. Łotman, *Głupiec i wariat*, w: *idem, Kultura i eksplozja*, s. 73-75.

¹⁶ Binarne przeciwstawienie głupca i wariata może być rozpatrywane jako uproszczenie dwóch opozycji: głupiec-mądry i mądry-wariat, które razem tworzą trenarną antynomię: głupiec-mądry-wariat. Por. J. Łotman, *Głupiec i wariat*, w: *idem, Kultura i eksplozja*, s. 73-104.

podczas przełomowych momentów dysponuje dodatkową swobodą przy naruszaniu zakazów i nakazów, które dyktują jej „normalne” procesy, niemające charakteru eksplozywnego.

Łotman podkreśla, że odsetek zdarzeń historycznych, wykazujących cechy szaleństwa, rozkłada się różnie w poszczególnych rejonach Europy¹⁷. Obowiązuje zasada: im dalej na Wschód, tym potencjał i odsetek „wariactwa” jest większy¹⁸. W tej tezie można doszukiwać się uzasadnienia dla powstania ogólnoeuropejskich mitów o racjonalnym Zachodzie i irracjonalnym Wschodzie¹⁹, słowiańskim charakterze, temperamencie, jurodstwie itd. oraz powściągliwym i wyrafinowanym intelektualizmie społeczeństw zachodnich, mającym swoje korzenie jeszcze w tradycji oświeceniowej²⁰.

4. Trop i ironia

Według Łotmana, każda kultura jest co najmniej dwujęzyczna²¹. Dwujęzyczność implikuje występowanie tropów na każdym poziomie jej funkcjonowania. Trop – to figura, która rodzi się na granicy, na styku dwóch języków²². Trop jednocześnie „zawiera w sobie i element irracjonalności (ekwiwalencja z góry nieekwiwalentnych i nawet nienależących do jednego szeregu elementów tekstowych), i ma charakter hiperracjonalizmu, związany z włączeniem świadomej konstrukcji bezpośrednio do tekstu figury retorycznej”²³. Przewagę semantyczną nadają tropom będące w bezustannym ruchu peryferia.

¹⁷ Łotman ogranicza się do binarnego rozróżnienia na Wschód i Zachód, do Wschodu zaliczałyby się oczywiście terytorium Rosji.

¹⁸ Szczególnie dobrze widać to na przykładzie toczącego się w Rosji od lat 30. XIX wieku sporu okcydentalistów (W. Bielinski, A. Hercen) ze słowianofilami (A. Chomiakow, I. Kirejewski). Zarzuty formułowane przez słowianofilów były wymierzone głównie w „ograniczony” racjonalizm okcydentalistów, np. „[Aleksiej] Chomiakow w ślad za [Iwanem] Kierejewskim dowodził, że poznanie czysto racjonalne jest ograniczone (*skudnoje*). [...] Wiele pisał o różnicach między prawosławiem a latynizmem, opartym na autorytecie zewnętrznym i o protestantyzmie, proponującym ludziom wolność na pustyni racjonalizmu i abstrakcji”. Cyt. za: I. Massaka, *Eurazjatyzm. Z dziejów rosyjskiego misjonizmu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2001, s. 37 nn.

¹⁹ J. Łotman, *Mozg-tiekst-kultura – iskustwiennyj intieliekt*, w: *idem, Siemiosfera...*, s. 588-589.

²⁰ Oczywiście można odczytać w tych stwierdzeniach polemikę z opisami historii szaleństwa przez Michela Foucaulta (M. Foucault, *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*, przedm. M. Czerwiński, przeł. Helena Kęszycka, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987, wyd. franc. *Histoire de la folie à l'âge classique. Folie et déraison*, Gallimard, Paryż 1961), a także Gillesa Deleuze'a i Félix'a Guattariego (*idem, Capitalisme et Schizophrénie 1. L'Anti-Cedipe, Les Éditions de Minuit*, Paris 1972).

²¹ Kultura według Łotmana jest właściwie poliglotyczna na podstawie pierwotnej dwujęzyczności.

²² Por. J. Łotman, *Retoryka – mechanizm generowania sensu*, w: *idem, Uniwersum...*, s. 100-103.

²³ *Ibidem*, s. 100.

Peryferie są jaskrawo zabarwione, dynamiczne i nacechowane w przeciwieństwie do centrum, które jest tylko „normalne”, nieruchome, ale też pewne i stabilne. Konstytuowanie się każdego systemu semiotycznego zawsze ma ruch dośrodkowy i jest związany z blaknięciem, normalizacją, centralizacją i racjonalizacją. Kultura dysponuje jednak pewnym mechanizmem autoregulacji – „posiada bowiem nie tylko swój typ wewnętrznej organizacji, lecz także swój typ zewnętrznej dezorganizacji”²⁴. Taką funkcję pełnią w systemie semiotycznym zjawiska z perspektywy centrum patologiczne – stojąc w opozycji do obowiązującej normy, jednocześnie tę normę tworzą. Warto zauważyć, że podobne postępowanie badawcze możemy wskazać we wczesnych pracach teoretycznoliterackich, na które zresztą, jako na inspirację, powołuje się sam Łotman. Przywoływany przez semiotyka Roman Jakobson w *Najnowszej poezji rosyjskiej (Nowiejszaja russkaja poezija*²⁵) napisanej w 1919 roku w Moskwie i wydanej w 1921 roku w Pradze już po emigracji rosyjskiego lingwisty analizował język poetycki Wielimira Chlebnikowa nie jako anomalię, lecz najbardziej konsekwentną realizację struktury języka, a także jeden z najważniejszych bodźców dla swoich późniejszych interdyscyplinarnych poszukiwań fonologicznych²⁶ i kognitywistyczno-lingwistycznych. Podobne podejście możemy zauważyć w Jakobsonowskich próbach opisu różnic między metonimią i metaforą na podstawie badań, prowadzonych nad przypadkami zaburzeń afatycznych²⁷ i niektórych rozpoznań literaturoznawczych wprowadzonych przez formalistów. Młodoformalistka Lidia Ginzburg, podkreślając, że jej nauczyciele, formaliści z „pierwszego pokolenia”, czyli z kręgu OPOJAZ-u, „potrafili się mylić [*sumieli oszibat'sia*]”²⁸, wprowadziła koncepcję „pomyłki roboczej”, która niejako nobilitowała błąd, zakładała jego wartość epistemologiczną i tkwiący w nim imperatyw naprawy²⁹.

To, co łączy metodologie obu badaczy (Łotmana i Jakobsona), to zwrócenie uwagi na to, że zjawiska nietypowe, w jakiś sposób dewiacyjne, mają dodatkowy walor epistemologiczny – są bowiem niejednoznaczne. Łotman

²⁴ J. Łotman, *Pojęcie granicy*, w: *idem, Uniwersum...*, s. 220.

²⁵ R. Jakobson, *Nowiejsza ruskaja poezija. Nabrosk pierwyj: Podstupy k Chlebnikowu*, Praga 1921.

²⁶ J. Łotman, *Trzy funkcje tekstu*, w: *idem, Uniwersum umysłu*, s. 77.

²⁷ Por. R. Jakobson, *Dwa aspekty języka i typy zaburzeń afatycznych*, w: *idem, W poszukiwaniu istoty języka*, wybór, redakcja naukowa i wstęp M.R. Mayenowa, przeł. L. Zawadowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1964, t. II, s. 150-175.

²⁸ Zdanie Ginzburg przytacza S. Sawickij, w: *idem, „Żiwaja literatura faktow”. Spor L. Ginzburg i B. Buchsztaba o „Liriczeskom otstupienii” N. Asiejewa*, „Nowoje literaturnoje obozrienije” 2008, nr 89.

²⁹ Tak zwani formaliści rosyjscy z kręgu OPOJAZ-u, przede wszystkim zaś Wiktor Szklowski i Jurij Tynianow, których Łotman wnikliwie czytał, również podkreślali, że gatunki peryferyjne są w sztuce bardziej żywotne, rewolucyjne w porównaniu do tych, które są ulokowane w samym centrum kultury. Por. J. Łotman, *Pojęcie granicy*, w: *idem, Uniwersum...*, s. 210.

w artykule *Dynamiczny model systemu semiotycznego* (*Dinamiczeskaja model' siemioticzeskoj sistiemy*, wyd. ros. 1974) wprowadził opozycję zjawisk jednoznacznych i ambiwalentnych³⁰. Podkreślał w nim, że zasada ambiwalencji to także strukturalno-funkcjonalna zasada działania tropu ironii – jednego z najbardziej dynamicznych tropów, który „urasta do rangi nie tylko formy myślenia, lecz także formy kultury. Ironia w takim ujęciu występuje w charakterze krytycznej wartości całej kultury”³¹. Podobieństwo semiotycznego mechanizmu ironii i semiotycznego mechanizmu kultury jest uderzające: podobnie jak funkcjonowanie kultury stanowi podstawę dychotomicznego podziału na homeostazę i jej naruszenie, Łotmanowska ironia kulturowa funkcjonuje w dwóch trybach: tożsamościowym (poprzez odwoływanie się do tradycji) i pozatożsamościowym (jak można postrzegać wszelakie nowatorstwo, odstępstwo od akceptowanej normy), funkcjonuje na granicy między normą i patologią.

Na podstawie tezy Łotmana o przeplataniu procesów ciągłych momentami wybuchowymi w historii kultury można zauważyć, że tropologiczny model ironii jako szczególnej formy krytyki z największą siłą aktualizuje się w tych przełomowych, eksplozywnych momentach w rozwoju kultury. „Moment eksplozji jest bowiem momentem największej nieprzewidywalności. [...] Za każdym razem, kiedy mówimy o nieprzewidywalności, mamy na uwadze wiązkę równie prawdopodobnych możliwości, z których jedna się urzeczywistnia”³² i wydaje się niczym niezdeterminowana. Moment kolapsu, czyli wyczerpania się siły eksplozji, jest zwrotnym punktem całego procesu, miejscem samopoznania – kulturowo-semiotyczne ruchy Browna zatrzymują się, mechanizm sensotwórczy się wyłącza³³, a obdarzony inteligencją kolektyw staje się zwyczajną, receptywną grupą. Funkcję wahania i ambiwalencji zaczyna zastępować niedialogiczna jednoznaczność. Nie ma w niej miejsca na szaleństwo, gdyż jego możliwość gwarantuje dopiero dwujęzyczność żywej, twórczej kultury.

Subtelna gra przypadku i konieczności, eksplozji i procesów stopniowych, którą można dostrzec w procesach historycznych, staje się możliwa, ponieważ obie jakości występują jako dwa możliwe stany tego samego obiektu³⁴. Według Łotmana zatem, na proces historyczny składają

³⁰ J. Łotman, *Dinamiczeskaja model' siemioticzeskoj sistiemy*, w: *idem, Siemiosfera*, s. 243-556. Podobne rozróżnienia znajdziemy w klasycznej pracy Michaiła Bachtina *Twórczość Franciszka Rabelais'go a kultura ludowa Średniowiecza i Renesansu*, przeł. A. i A. Goreniewie, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975.

³¹ J. Łotman, *Dinamiczeskaja model' siemioticzeskoj sistiemy*, w: *idem, Siemiosfera*, s. 243-556.

³² *Idem, Moment nieprzewidywalności*, w: *idem, Kultura i eksplozja*, s. 172.

³³ *Idem, Ciągłe i nieciągłe*, w: *idem, Kultura i eksplozja*, s. 44-45.

³⁴ *Idem, Wola boska czy gra hazardowa*, w: *idem, Rosja i znaki*, s. 34.

się okresy zdeterminowanego, stopniowego, planowanego rozwoju, które są przerywane eksplozjami, gwałtownie przyspieszającymi ów rozwój³⁵. W historii kultury można wskazać wiele przykładów paradoksów i przeciwieństw, które często się nawzajem przyciągają. Szaleństwo w tym procesie odgrywa ważną rolę, ponieważ przyspiesza konieczne do jej prawidłowego funkcjonowania eksplozje. Łotman przekonuje, że tego typu ruchy myśli występują w głębinowej warstwie kultury, którą byli w stanie zgłębić jedynie mistrzowie metodologicznego namysłu nad „historyczną ironią” (sformułowanie Łotmana) – za takich uważa Olgę Frejdenberg i Michaiła Bachtina³⁶. Przywołanie Bachtina, który sam był teoretykiem ironiczno-karnawałowej ambiwalencji, wydaje się tutaj istotne, ponieważ nazwisko Bachtina *explicite* nader rzadko pojawia się w pracach Łotmana, chociaż rozważania obu badaczy dotyczące działania kultury ludzkiej często się pokrywają, a Łotmanowskie inspiracje Bachtinem są tutaj oczywiste.

Ambiwalencja – postawa charakteryzująca się jednoczesnym występowaniem zarówno pozytywnego, jak i negatywnego nastawienia do obiektu, dwóch sprzecznych intencji – właściwa według Łotmana (i Bachtina) dynamice kultury i jej szaleństwom – jest terminem, który nie bez przyczyny przeszedł do dyskursu humanistycznego z psychiatrii. Wprowadził go do terminologii medycznej w 1911 roku Eugen Bleuler na określenie jednego z głównych objawów schizofrenii.

The Madness of Semiotic Systems – a Few Remarks on Lotman’s Concept of History

The paper focuses on the semiotic conception of madness (of an individual, a collective, or a history) which was conceived by Yuri Lotman in the papers he wrote in the 70s. These papers (fragments of them were translated by the author of the paper) are interpreted as a polemic with interdisciplinary concepts of artificial intelligence that were discussed and developed by researchers in the 70s and the 80s.

³⁵ *Idem*, *Moment nieprzewidywalności*, w: *Kultura i eksplozja*, s. 173.

³⁶ *Idem*, *Dwie formy dynamiki*, w: *idem*, *Kultura i eksplozja*, s. 190-194 oraz *idem*, *KKKI*, s. 556.

